Nr. 176 Kraków, Wtorek 27 czerwca 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 24 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zdobycie pozycyj rosyjskich pod Sokulem.

Urzędowo donoszą 26 czerwca: Wiedeń, 26 czerwca.

Rosyjski teren wojenny: Na Bukowinie nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń. Na wzgórzach na północ od Kut zostały rosyjskie ataki z ciężkiemi dla nieprzyjaciela stratami odrzucone. Na reszcie frontu w Galicyi minął dzień spokojnie.

Na Wołyniu ograniczyła się działalność bojowa przeważnie tylko do walk artyleryi. Na zachód od Sokula wzięły niemieckie wojska szturmem pierwszą nieprzyjacielską pozycyę szerokości mniej więcej trzech kilometrów i odparły tam gwałtowne kontrataki.

Dalej na północ jest położenie niezmienione.

Włoski teren wojenny: Dla strzeżenia naszej zupełnej wolności działania został nasz front w obszarze atakowym między Brentą a Adygą miejscami skrócony. Odbyło się to niepostrzeżenie, bez przeszkody i bez strat.

W Dolomitach, na froncie Karyntyi i Pobrzeża trwają walki działowe dalej. Dwa nasze hydroplany obrzuciły bombami zakłady Adryi.

Południowo-wschodni teren wojenny: Nie było niczego nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Z walk wołyńskich.

Korespondent „Berliner Tageblattu“ z placu boju, Wilhelm Hegeler, depeszuje do tego dziennika pod datą 24 b. m.:

W walkach ostatnich dni udało się Austryakom, przynależnym do grupy gen. Linsingena, znów pchnąć na wschód swoją linię o kilka kilometrów.

Najsilniejsze ataki, które Rosyanie z wielką przewagą sił dokonywali **na Hruziatyn**, na zachód od Kołków, zostały odparte i po początkowej sytuacyi, trochę niepewnej, znalazły zwycięskie zakończenie. Hruziatyn niezmiennie utrzymano.

Nadzwyczaj zacięte walki rozegrały się wczoraj **na południowym brzegu Stochodu** o wieś Liniewkę na wschód od zdobytych przez wojska niemieckie Swidnik. Po krótkiem, ale skutecznem przygotowaniu artyleryjskiem rzuciły się do szturmu wczesnym rankiem pułki, które się były okopały z prawa i z lewa od obszaru dworskiego Wólka Porska. Nim Rosyanie się opatrzyli, już przednie ich pozycye zostały zdobyte, a oni osaczeni. Wielka część musiała się poddać. Wojska, które tam ruszyły do ataku, zdawna posiadały sławę, że przy szturmie są niepowstrzymane. Poszły też zaraz na całość i wyparły nieprzyjaciela z jego głównych rowów.

Lecz Rosyanie znajdowali się w ogromnie głęboko rozstawionych formacych i mogli wszelkie straty w ludziach w dwójnasób lub w trójnasób zastąpić. Mężnym Bawarom rzucali naprzeciw wciąż nowe masy wojsk...

Sprawozdawca miał możność naocznie obserwować przewalające się walki, o ile na to pozwalał krajobraz.

Na kilometry ciągną się tu bagna, z których jednolitej zieleni jedynie to tu, to tam przeziera migocące pasmo Stochodu.

Liczne grupy drzew, większe i mniejsze lasy dostarczają Rosyanom korzystnych ukryć.

Obserwacya artyleryjska w najwyższym stopniu utrudniona, gdyż nigdzie wyżyny, któraby uwypuklała się z płaszczyzny, a wierzchołki drzew dają ograniczone pole widzenia.

Siedm razy szturmowały nowe masy rosyjskie naprzód i siedm razy były odpędzane. Rosyjska przewaga — w ciągu tego dnia cały korpus rzucono tu ponoć do walki — czyniła wskazanem dosłanie posiłków. Wyraźnie można było dostrzegać, jak ich linie wysuwały się, jak spieszyły przez mostek na Stochodzie, jak brnęły w bagnach... To, że żołnierze zapadali po kolana w grzęzawisku, nie było najgorszem, co ich spotykało. Niejeden pozostawić musiał buty, a nawet spodnie.

Nagle w jednym skrawku głównego rowu, poprzez który przeszły już dawno szturmem pierwsze wojska, pojawili się znów Rosyanie. Natychmiast artylerya wzięła ten punkt pod ogień. Z ośmiu strzałów jeden padł w środek rowu. Widziano Rosyan wyskakujących i rozpierzchających się.

Pod wieczór Rosyanie wzięli pod ogień armatni park w Wólce Porskiej. Nocą podejmowali **jeszcze trzy gwałtowne kontrataki — zostali jednak odparci.**

Tu i pod Hruziatynem wzięto do niewoli **7 oficerów i 967 żołnierzy.**

Ofenzywa rosyjska a odcinku Legionów.

Uznanie dla waleczności Legionów.

Początkowy napór Rosyan na odcinek Legionów ustał znacznie.

Z okazyi zakończenia pierwszego okresu walk na dotychczasowym odcinku wydał komendant sąsiadującej z Legionami grupy wojsk gen. Cz... **rozkaz**, w którym podnosi waleczność i męstwo 2 pułku piechoty Legionów; rozkaz ten brzmi dosłownie:

„Drugi pułk piechoty Legionów polskich w związku z moimi oddziałami **odparł w 7-dniowych zwycięskich walkach koło G.... liczne, krwawo okupione, ataki nieprzyjacielskie.**

Wszyscy podwładni mi komendanci są **pełni pochwał** dla zachowania się 2 pułku piechoty Legionów polskich. Dziękuję najserdeczniej w imieniu najwyższej służby bryg. pułk. Kuttnerowi, komendantowi pułku pułk. Januszajtisowi oraz wszystkim oficerom i żołnierzom, życzę im zarazem we własnem i oddziałów moich imieniu, aby w dalszym zwycięskim pochodzie piękny i idealny cel swej walki szczęśliwie i rychło osiągnęli“.

Rozkaz powyższy jest czwartą z kolei oficyalną pochwałą, wyrażoną pułkom legionowym za zachowanie się i postawę w czasie 14-dniowej ofenzywy.

W ciągu walk ostatnich dni przyszło drugiej brygadzie Legionów polskich walczyć w operacyach wojennych na bardzo eksponowanym odcinku, gdzie zaciekłe szturmy rosyjskie dwukrotnie załamały się w nieustępliwości i bitności dzielnych obrońców.

Własne straty w tych 2-dniowych uporczywych walkach wynoszą łącznie 4 rannych oficerów i 80 legionistów; poległo 11 legionistów. Ranni, przeważnie lekko, żołnierze, pozostają w leczeniu w najbliższych zakładach sanitarnych.

Telegram prezesa Jaworskiego.

W ostatnim numerze tygodnika „Polnische Blätter“ znajdujemy następujący telegram prof. Jaworskiego, wiceprezesa N. K. N.:

„Złośliwe, z rosyjskiej strony rozpuszczane pogłoski, dotyczące Legionów, są całkiem nieprawdziwe. Rzekome straty, względnie wzięcie do niewoli wielkiej liczby legionistów, są zupełnie zmyślone. Dotyczący komunikat rosyjski został już urzędowo zdementowany, jak również rosyjskie dane, oraz podniesiono, że front Legionów trzyma się niewzruszony. „Legionowo“ obrzucone zostało wprawdzie bombami przez dziewięć aeroplanów, ale nie poniosło szkody. Dnia 7 czerwca opuszczone przez Austryaków pozycye. IV pułk opuszczone przez Austryaków pozycye. Ataki przeciw II pułkowi dnia 8 czerwca odparto. Wybitną działalność rozwinął kapitan Legionów Wyrwa ze swoim oddziałem. Wszystkich przedstawiono do odznaczenia. Także eksc. Linsingen przedstawił Wyrwę i podporucznika Czernego do dekoracyi żelaznym krzyżem. Dnia 9 i 10 czerwca zdobył I i II pułk przy wypadzie materyały wojenne. Nastrój wśród legionistów znakomity“.

Walki z Rosyanami.

Głos Huebera.

Rosyan wyparto na linię Zubilno—Watyn—Zwiniacze. Kontrofenzywa sprzymierzonych rozpoczęła się z obszaru na zachód od linii: Kisielin—Łokacz—Bielopol—Grochów i **postąpiła już 20 kilometrów w kierunku wschodnim.**

Pod Radziwiłłowem i na północny-zachód pod Tarnopolem utrzymały wojska sprzymierzone swoje pozycye wobec ataków rosyjskich.

Na Bukowinie Rosyanie dotarli do Wyżnicy, leżącej naprzeciw Kut, a w południowej części posunęli się poza Kimpolung. Front biegnie prawie w pionowej linii od Radziwitowa do Kut.

Prasa piotrogrodzka o widokach ofenzywy rosyjskiej.

Organ nacyonalistów piotrogrodzkich „Nowoje Wremia“, rozpisując się o widokach ofenzywy rosyjskiej w Galicyi wschodniej, zaznacza, iż galicyjski plac boju od samego początku wojny był i dotąd pozostaje głównym terenem walki. Było fatalnym błędem, popełnionym przez naczelną komendę rosyjską, że ona za wiele sił zwróciła w kierunku innych placów boju i **tam je zmarnowała**, zamiast skoncentrować je do Galicyi. Ostateczne zajęcie tej ostatniej tworzy dotąd najwyższy cel wojenny dla Rosyi. To też wita gazeta decyzyę naczelnej komendy rosyjskiej, która wreszcie poświęca galicyjskiemu terytoryum ową uwagę, na jaką ono już dawno zasłużyło... Organ kadetów „Riecz“ wyraża obawę, że obecna ofenzywa rosyjska pokaże się znów, jak już kilka przedostatnich, niedostatecznie przygotowaną i **zostanie przedwcześnie przez Niemców powstrzymaną.** W organie kół finansowych „Birżewyja Wiedomosti“ zastanawiają się poważnie nad problematem, czy cała dzisiejsza ofenzywa rosyjska nie nastąpiła przedwcześnie. Zdaniem pisma, koła wojskowe piotrogrodzkie nie powinny ulegać wpływom kół politycznych i nie rozpoczynać ofenzywy ze względów dyplomatycznych, lecz kierować się zawsze powodami natury ściśle strategicznej. Zdaje się jednak, że i tym razem względy na zagrożone położenie Włochów odegrały przy rozpoczęciu ofenzywy rosyjskiej większą rolę, aniżeli realne motywy charakteru wyłącznie militarnego.

Czy Mikołaj Mikołajewicz jest na froncie galicyjskim?

W pismach rosyjskich utrzymuje się uporczywie pogłoska, jakoby Mikołaj Mikołajewicz miał znajdować się obecnie na galicyjskim teatrze boju i miał tam pozostać aż do ukończenia rozpoczętych przed trzema tygodniami operacyj wojennych. Gazeta piotrogrodzka „Dień" powtarza również pogłoskę powyższą, skarżąc się przy tej sposobności, że prasa rosyjska nie posiada w ostatnich czasach wogóle żadnych lub prawie żadnych pewnych informacyj o tem, co się dzieje na placach boju. Z tego też powodu nikt w Piotrogrodzie napewno nie wie, gdzie bawi obecnie Mikołaj Mikołajewicz i czy pogłoski o jego pobycie na froncie galicyjskim odpowiadają rzeczywistości.

Z charakterystyki ostatnich walk.

Charakteryzując ostatnie walki, powiada korespondent „Morgenztg.", że taktyka Rosyan różni się pod niektórymi względami od taktyki poprzednich bojów. **Nigdy jeszcze nie szły do boju podobne masy** i nigdy jeszcze ogień artyleryjski nie osiągał podobnej skuteczności. Rosyanie użyli w tej ofenzywie **mnóstwa nowych bateryj. Szczególnie wzmocniono ciężkie kalibry**, wśród których znajdują się japońskie 32-centymetrówki. Ogromne są **masy amunicyi**, nagromadzane na froncie miesiącami. Przy przygotowaniu artyleryjskiem pomocni są bardzo **oficerowie francuscy**. Ogień huraganowy rosyjski trwał nieraz nawet wówczas, gdy szeregi się już starły i walka ręczna się wszczęła, tak że **pociski rosyjskie trafiały własne szeregi**. Ale wciąż nowe masy napływały; wielkie były straty rosyjskie, ale rezerwy jeszcze większe. Rosyjskie straty, według rosyjskich danych, wynoszą **400.000 ludzi**. W odcinku generała Leszyckiego padło 4 generałów, a 13 ciężko raniono.

Liczbę oficerów artyleryi powiększono; przed rozpoczęciem ofenzywy Rosyanie dali do szeregów masę nowych oficerów artyleryi, wyszkolonych na kursach krótkoterminowych.

Silnie występuje u Rosyan także **kawalerya**, zgromadzona licznie za piechotą; głównie są to kozacy, turkmeni i białoruscy huzarzy.

W Czerniowcach przed przyjściem Moskali.

Korespondent „Gaz. Wiecz." tak opisuje ostatnie chwile przed przybyciem Rosyan do Czerniowiec:

Sobota przed Zielonemi Świątkami była względnie spokojna. I dopiero wczesnym południem zaczęły nad miastem przelatywać szrapnele. Wojska zaczęły już wczesnego ranka odwrót ku wschodowi, ostatni uchodźcy opuszczali ostatnim pociągiem ewakuacyjnym miasto, na które spadała ciężka żałoba. N a p i ę c i e n e r w o w e d o c h o d z i ł o d o z e n i t u. Kto nie dostał się do ostatniego pociągu ewakuacyjnego, opuszczał miasto pieszo, obciążony szczupłem mieniem. Chciano uratować choćby tylko samo życie. Odgrywały się przytem najstraszliwsze sceny. Pozostający tworzyli szpaler, płakali i rozpaczali. Łamali ręce i przeklinali swe losy. Z głęboką boleścią w oczach, w głuchem milczeniu przechodzili żołnierze. Nagły i niespodziewany odwrót naszego wojska, niepewność najbliższej przyszłości budziły trwogę w duszy każdego mieszkańca, ale równocześnie także pewność i nadzieję bliskiego oswobodzenia miasta ojczystego.

Bomby nad Brodami.

Z Brodów donoszą do pism lwowskich: Dnia 24 czerwca pojawił się nad miastem lotnik rosyjski na dwupłaszczyznowcu i rzucił na miasto kilka bomb, które wybuchły. Szkody nie wyrządziły jednakowoż żadnej. Jak słychać, **Rosyanie spalili Radziwiłłów.**

Z frontu francuskiego.

Po zdobyciu fortu Thiaumont pod Verdun.

Hueber pisze w „Pester Lloyd": Wojska bawarskie po odpowiedniem przygotowaniu artyleryjskiem zdobyły fort Thiaumont, leżący na północ od Verdunu. Ten postęp Niemców n i e o z n a c z a j e d n a k u p a d k u t w i e r d z y V e r d u n. Niemcy muszą zdobyć jeszcze szereg bastyonów. Na drodze Ornes—Verdun znajdują się cztery silne forty: Douaumont, Thiaumont, Froide Terre i Belleville. Otóż Niemcy zdobyli już pierwsze dwa forty. Niemcy stoją przed fortem F r o i d e T e r r e, oddaleni o **3 klm. od właściwego miasta Verdun. Zdobycie fortu Froide Terre zadecyduje zapewne o losie Verdun** tak, że nie przyjdzie do walki o fort Belleville. Jest to wprawdzie kwestya pewnego czasu, ale w każdym razie sytuacya Francuzów po zdobyciu przez Niemców fortu Thiaumont pogorszyła się.

Ruch pokojowy wśród polityków francuskich.

Genewa, 26 czerwca.

W „Populaire du Centre", organie mniejszości socyalistów francuskich, zdaje deputowany **Brizon** sprawę ze stanu ruchu „mniejszościowego" we Francyi.

Brizon wymienia jako swoich zwolenników obok deputowanych **Raffina, Dugensa i Bianca** i g r u p ę skłaniających się ku idei pokojowej r a d y k a l n y c h p o l i t y k ó w.

Nadewszystko byłego m i n i s t r a finansów **Caillaux**, dalej radykałów: Ponsota, Dalbieza, Pawła Meniera, Ferdynanda Marin de Cerguezec'a, Cuichara, Wiktora Judeta.

Z łona partyi socyalistycznej wymienione są następnie nazwiska: Vallières, Panoi, Penot oraz jedenaście innych.

Organami ruchu są: „Populare du Centre", „Droit du Peuple" i „Midi Socialiste".

Obłąkana Rosya wierzy w cuda cara-obłąkańca.

Frankfurt, 25 czerwca.

„Frankf. Ztg." przytacza za petersburską gazetą „Dień", iż w Petersburgu poczyna się **szerzyć kult cara Pawła I**, syna Katarzyny II (zamordowanego w r. 1801 przy współudziale w przygotowaniach własnego syna późniejszego cara Aleksandra I).

Nad grobem cara Pawła miały już zajść różne „cudowne wysłuchania modłów". Początek temu kultowi dały niektóre koła arystokratyczne, dziś jednak zaczyna się on przenosić i na warstwy ludowe. Do grobu dążą pielgrzymki, jarzą się nad nim świece... Popi z katedry w twierdzy petropawłowskiej, gdzie od Piotra I grzebani są carowie, skrzętnie zapisują wszelkie „cuda", co wygląda na **zamiary kanonizacyjne.**

Pomijając to, iż Paweł I był **umysłowo niepoczytalnym** — podnosi „Frankf. Ztg." w swym komentarzu znany fakt, iż był on fanatycznym czcicielem wszystkiego, co pruskie. Jednak dynastyi Romanowów mimo tę w czasach dzisiejszych „wadę" może zależeć na tem, ażeby okazał się car z jej rodu, nad którego grobem dzieją się cuda.

Kronika wojenna.

Na froncie tureckim. Z głównej kwatery tureckiej donoszą: Front kaukaski: Dnia 22 b. m. na lewem skrzydle przeciw nieprzyjacielskim pozycyom na północ od rzeki Czoroch rozpoczęta ofenzywa trwała także 23 b. m. i zakończyła się obsadzeniem zdobytych pozycyj. Zdobyte pozycye znajdują się **25 km. na południe od Ofi i Trapezuntu**, zarówno na wybrzeżu, jak na łańcuchu górskim, który aż do wysokości 2800 metrów ciągnie się ze wschodu na zachód.

Zatopienie włoskiego krążownika. Agencya Havasa donosi: Dnia 23 b. m. rano został włoski krążownik pomocniczy „Citta di Messina" w kanale Otranto przez łódź podwodną zatopiony. Towarzyszący krążownikowi kontrtorpedowiec „Furche" zaatakował łódź podwodną która znikła. Wkrótce potem został kontrtorpedowiec „Furche" sam w tem samem miejscu storpedowany i zatopiony. Prawie cała załoga wyratowana.

Straty Francuzów pod Verdun. Szwajcarskie dzienniki reprodukują doniesienie, według którego wyższy francuski oficer w dyplomatycznem towarzystwie podał, iż Francuzi podczas ataku na Verdu dotąd stracili **czterysta tysięcy ludzi.**

Wybory do Izby greckiej ustalono na 7 sierpnia.

Demonstracya pokojowa socyalistów rumuńskich. W niedzielę 18 b. m. odbyły się w Bukareszcie dwa zgromadzenia, jedno zwołane przez rusofilów, drugie przez socyalistów na tę samą godzinę. Socyalistyczne zgromadzenie było dwa razy liczniejsze. Przewodniczył sekretarz partyjny tow Marinescu. Przemawiali tow. dr Calin, sekretarz zawodowy tow. Balineanu, towarzyszka dr Arbore, tow. dr Rakowski i inni, poczem uchwalono rezolucyę za pokojem i neutralnością.

Z Meksyku. Zastępcy San Salvadora i Costa Rica otrzymali z Mexico City wiadomość, iż San Salvador i Costa Rica doniosły rządowi amerykańskiemu, iż na wypadek wmarszu amerykańskiego do Meksyku wezmą udział w oporze przeciw Stanom.

„New York Herald" donosi w paryskiem wydaniu z Nowego Jorku: Carranza zarządził w Meksyku o g ó l n ą m o b i l i z a c y ę.

KRONIKA.

Kraków, poniedziałek 26 czerwca.

Towarzystwo operowe wystawiło w sobotę na inauguracyę sezonu operowego „Halkę" Moniuszki, zawsze sympatycznie witaną i słuchaną. Należy stwierdzić, iż organizatorzy sezonu operowego dołożyli starań, aby całość wypadła jak najlepiej. — Istotnie, ogólny poziom był wcale wysoki. Chór brzmiał wcale dobrze. Z solistów wymienić należy na pierwszem miejscu p. Pilarz-Mokrzycką; głos silny, o brzmieniu głębokiem i miłem, emisya miękka, technika dobra. Inni soliści z pp. Rawiczem i Zatheyem na czele również byli na wysokości zadania. W inscenizacyi także widać było niemałą staranność.

Życzymy szczerze powodzenia Towarzystwu, które stara się sprostać wielkiemu zadaniu, kładąc podwaliny przyszłej opery krakowskiej.

„Dzwony z Corneville". Jutro wystawia nasza opera premierę tego sezonu, która ze względu na kilkoletnie niegranie u nas będzie nią też i dla znacznej części publiczności. Melodyjny utwór R. Planquetta ma już ustaloną sławę. Jutrzejszą premierę przygotowano bardzo starannie, biorą w niej udział najwybitniejsze siły naszej młodej opery z pp. Jaworzyńską, J. Nowakowską, A. Walewską, H. Zatheyem, A. Isakowiczem i H. Müllerem na czele.

Ze Lwowa. „Kuryer Lwowski" donosi: Wczoraj przed południem nawracano już z pod dworca kolejowego wszystkich tych, którzy wyjechać chcieli ze Lwowa, a nie posiadali specyalnego w tym celu pozwolenia komendy miasta. Wozy tramwajowe z publicznością stawały nie przed dworcem, lecz nieco bliżej. Tu publiczność musiała wysiadać i poddawać się kontroli.

Liebknecht przed sądem. Śledztwo przeciw drowi Liebknechtowi ukończono. Główną rozprawę naznaczył sąd komendantury na środę 28 b. m. przed południem. Poseł Liebknecht oskarżony jest o „usiłowaną zdradę wojenną".

Paszporty do Morawskiej Ostrawy. Ponieważ od pewnego czasu, jak donieśliśmy, między innemi, w Morawskiej Ostrawie z okręgiem zaprowadzono stan wyjątkowy, a obszar ten przydzielono do ściślejszego okręgu wojennego i poddano pod władzę komendy wojskowej, każdy wyjeżdżający do Morawskiej Ostrawy i okręgu musi posiadać paszport, wystawiony przez kompetentną władzę polityczną.

Swoboda zebrań dla górników śląskich. Pisma śląskie z zadowoleniem donoszą o pozwoleniu komisaryatu policyjnego w Morawskiej Ostrawie na odbywanie walnych zgromadzeń kół szybowych, oraz o decyzyi komendy wojskowej, zezwalającej zaprzysiężonym górnikom na wzięcie udziału w walnych zgromadzeniach „Unii". Zarządzenia te świadczą o częściowem uchyleniu zarządzeń wojennych, wydanych poprzednio.

REDUTA.

Za gromem grom — w żelaznej opór tarczy! —
Za strzałem strzał... lecz z nich reduta drwi...
Granatów, min i męstwa nam wystarczy!
Dość mamy kul i w żyłach ciepłej krwi
Żółtawy piasek ganków znaczy linię: —
Balast i tarcza, druh i symbol mąk.
Na piasku krew... Więc rannyś? Ból przeminie,
Zostanie jasność zórz płonących wkrąg!
Za gromem grom — to gwarzą min miotacze
I poświst kul, granatów ciężki zew!
Na piasku krew — to haracz nad haracze: —
Z drgających życiem żył rozprutych krew.
Więc świeży trup?... Dokoła wstęga czarna.
Popielisk wkrąg redutę objął pas.
Tu pożar był. Ucichła bitwa gwarna
Pożaru bitwy — pożar, oto zgasł
Więc cóż, że trup? Wyniesiem go... W pogrzebie
Zaświecim łzą?! Reduta z śmierci drwi.
Ładunków dość! I stać nas, by w potrzebie
W obronie Polski przelać nieco krwi!

18 czerwca. *Bolesław Z. Lubicz.*
Reduta Piłsudskiego.

Profanacya sztandaru ułanów polskich z roku 1831.

Rząd rosyjski usiłuje za wszelką cenę wytworzyć fikcyę ochotniczych oddziałów polskich, walczących przy armii rosyjskiej.

Pamiętamy wszyscy, jakie fiasko odniosły usiłowania Bonawentury Snarskiego i Gorczyńskiego.

Obecnie usiłuje carat zamydlić Europie oczy nowym szwindlem. Odkomenderowuje mianowicie żołnierzy i oficerów polskich, służących przymusowo w armii rosyjskiej, i tworzy z nich osobne oddziały, opatrując je nazwą ochotniczych oddziałów polskich. Smutnem jest, że niektórzy, na szczęście bardzo nieliczni, fanatycy porozumienia polsko-rosyjskiego popierają zbrodnicze usiłowania Rosyi.

Paryska „Polonia“ donosi w numerze 23 z 3 czerwca 1916:

„Ze źródła najbardziej wiarygodnego dochodzi nas wiadomość, iż tworzy się w tej chwili druga brygada (po brygadzie strzelców polskich) polskiego, regularnego wojska na służbie rosyjskiej i że do brygady tej zaliczony został pierwszy pułk ułanów polskich, któremu to pułkowi, za rozkazem cesarskim, oddany będzie sztandar pierwszego pułku ułanów polskich z roku 1831.

Tak odrodzony pułk ułanów zgromadza pod tym prastarym sztandarem kwiat młodzieży polskiej i co najdzielniejszych oficerów Polaków kawaleryi. Stają w nim: Alfred hr. Tyszkiewicz, Stanisław i Karol Radziwiłłowie, Stefan hr. Tyszkiewicz, Pogorzelski, który przybył z huzarów, i sławny wojak Żółkiewski, który był dotąd w huzarach, zdobył w tej wojnie trzynaście orderów, odznak, i wielu innych.

Sztandar pamiątkowy polski był dotąd jednem z trofeów rosyjskich z wojny 1831 r.

Podkreślamy najusilniej pewność źródła, z którego nas te informacye dochodzą bezpośrednio“.

Z ostatnich walk w Galicyi.

Jak opuszczano Śniatyn?

Przybył do Lwowa uchodźca z Śniatyna p. Z., dyrektor dóbr hr. X. Do ostatniej niemal chwili przebywał p. Z. w mieście, obserwując zbliżającą się kolumnę kawaleryi rosyjskiej. Współpracownikowi „Gaz. Wiecz.“ opowiedział szczegóły sytuacie, jakie ponotował sobie w pamięci przed opuszczeniem miasta.

Zdenerwowani byliśmy, to prawda, ale paniki nie było — opowiadał p. Z. Wiedzieliśmy, że sytuacya w tym odcinku poważna. Uspokajano nas jednak, radząc równocześnie przygotować się na wszelką ewentualność.

I rzecz dziwna, z jakimś dziwnym spokojem patrzyliśmy w przyszłość, wiedząc, że prawdopodobnie opuścić nam miasto przyjdzie. W noc ze środy na czwartek **kanonada artyleryjska poczęła być straszliwa.** Świetna artylerya rosyjska wedle relacyi wojskowych zajeżdżała z brawurą na świeże pozycye, nie pozwalając naszemu żołnierzowi okopać się lub przygotować się do walki w pozycyach przygotowanych na tyłach.

Na horyzoncie płonęły dokoła szkarłatnie smugi łun. Gdzieś **znów gorzały nasze biedne wsi,** po raz już trzeci z rzędu dogorywały resztki niespalonych w bitwach poprzednich chat i domostw. Znów na nędzę i poniewierkę szły gromady bezdomnych, przymusowo ewakuowanych z miejsc zagrożonych. M i a s t o n o c c a ł ą n i e s p a ł o.

Nad ranem na ulicach miasteczka pojawiły się pierwsze kolumny trenów. Mieszkańcy obstąpili żołnierzy, by się dowiedzieć szczegółów o sytuacyi wojennej. Lecz flegmatyczni Węgrzy pykając spokojnie ze swych fajeczek nie mogli podać bliższych szczegółów. Ktoryś tam tylko umiejący nieco po niemiecku, tłumaczył skupionym w okół siebie: „Russen stark, Masse“. I to były relacye, któremi karmić się musiała ludność w mglisty, chłodny poranek.

Była chwila, w której trudno nam było usiedzieć na werandzie domu. Nagle ucichły armaty, a wprawne ucho mogło dosłyszeć daleki terkot karabinów maszynowych. Wiedzieliśmy, że to atak. Atak, który miał zadecydować i o naszym losie.

Pod wieczór nagle powstaje panika w mieście. Ktoś z tobołkiem na plecach przyleciał ze wsi sąsiedniej, mówiąc, iż tam widziano już kozaków. Jak w mrowisku powstaje nagle w mieście ruch niesłychany. Wtem na ulicy rozlega się turkot bębna. Imieniem zarządu miasta ogłaszano, że s y t u a c y a j e s t b a r d z o p o w a ż n a, kto chce miasto opuścić, winien spokojnie gotować się do odjazdu.

Ciężka chwila decyzyi. Miasto nagle pustoszeje. Jedni pochowali się w domach, inni już w popłochu opuścili swe siedziby. Ktoś krzyknął: **Pożar!** Rzeczywiście nieopodal miasta, gdzieś we wsi sąsiedniej stanęły nagle słupy dymu. T o s y g n a ł p o c h o d u r o s y j s k i e j a r m i i. W pewnym momencie poczęły znów po szosie tłuc się wózki amunicyjne i artylerya. Z pośpiechem przejechała znaczna ilość kawaleryi, dowiedzieliśmy się, iż cała zresztą linia obronna cofa się sąsiednią szosą wstecz, na nowe pozycye.

Trzeba było opuścić miasto. Gdy z ciężkiem sercem siadaliśmy na wózek, w dali pod lasem ujrzałem nagle kilku jeźdźców z długiemi pikami: kozacy kubańscy. Ostrożnie wyłaniała się ta kolumna jeźdźców z lasu i zwolna posuwała się ku miastu.

U nas tu bardzo ciekawe czasy

Niniejszem przytaczamy za „Dziennikiem Narodowym“ wyjątki z charakterystycznego, odbijającego doskonale nastrój i życie obecne w Legionach, listu legionisty z I brygady. List pisany w Zielone świątki.

„U nas tu bardzo ciekawe czasy. Mamy naprzeciwko siebie dość kiepskie wojska, które nie wykazują ducha inicyatywy i zdaje się, łatwo im damy radę. Np. wykonali atak na honwedów w następujący sposób: Na 50 kroków przed drutami krzyknęli „hurra“ i upadli na ziemię. Druga linia to samo. Honwedzi siedzieli cicho. Wreszcie Moskale, zebrawszy odwagę, rzucili się na druty, a honwedzi, ostrzeżeni poprzednim okrzykiem, sprawili im taką rzeź, że około 300 trupów rosyjskich zostało na placu. Jeńcy wzięci powiadają, że cała dywizya szła do ataku. U nas ruch: fasujemy naboje, granaty ręczne, rakiety i t. p. Mamy przy baonie... karabinów maszynowych, w tym jeden, który podpułkownik Berbecki wczoraj zdobył na Moskalach. Od południa 6 do południa 7 czerwca miałem służbę w kompanii. O 12 w nocy rosyjski patrol w sile 40 ludzi podszedł pod nasze druty i chciał je przecinać. Wedeta nasza zaalarmowała kompanię, która przyjęła Moskali tak rzęsistym ogniem, że 2000 naboi wystrzeliła w kwadrans. Patrol się cofnęła, ale artylerya rosyjska mściła się na nas przez cały dzień. Bije on», jak poznać z zegarów szrapnelowych, na 8000 arszynów. 9-go rano zaatakowali Moskale nasz patrol w lesie, ale bez skutku. Fasowaliśmy wczoraj bieliznę i czapki, cały prawie pułk ma już czapki, maciejówki, zielone takie, jak Oleś nosił, z dużym orzełkiem. Wogóle daje się zauważyć u Moskali pewien postęp: strzelają ostrożniej, niż zeszłego roku i małe szkody robią. Ale zato, jak trafi jaki „kuferek“ w głowę kogo, to intendantura ma kłopot, bo żadna czapka nie chce takiemu pasować. Zafasowaliśmy żelazne porcye konserw; ażeby Moskale nam nie zazdrościli, nasza artylerya posyła im często, gęsto konserwy — też żelazne. U nas sądzą, że po złamaniu ataków rosyjskich, co napewno nastąpi, przejdziemy chyba do kontrofenzywy.

Niemcy koło Kołek wzięli około 3.000 jeńca i 6 armat. Dawno nie było u nas tak dobrego nastroju, ale nie w tem znaczeniu, że głośno gadają o swojej odwadze, tylko wszędzie głębokie zrównoważenie, jakie się tylko u starych żołnierzy spotyka. Każą — to naprzód, każą — to wtył, ale Moskali się nie boimy. Jedzenie mamy dobre: rano kawa, na obiad zupa z mięsem, konserwy z kartoflami, fasolą lub coś takiego. Mięsa więc dość. Na kolacyę kawa. Po za tem fasunki: co dzień pół chleba, co kilka dni słonina, marmolada, czasem masło lub sardynki, czasem rum i wino.

Nocki tu hukiem granatów i min, skowytem szrapneli brzemienne i współrzędnie alarmami przerywane. Ostatecznie dochodzimy do wniosku, że Moskale mają straszliwego boja, ale czuwają dobrze. Np. wczoraj. Okopali się na wzgórku wśród przeraźliwie bagnistego lasu, jakie 900 kroków od nas.

O 11 w nocy wyszło nas dwie kompanie i 1 pluton. Poprowadził kap. Dąb. Pierwsza kompania szła na przedzie. Chcieliśmy wziąć dwa karabiny maszynowe. Poszliśmy bez płaszczy. Nawet łopatek i pochew od bagnetów nie wolno było brać, aby nie zwiększać ciężaru, tylko karabin, bagnet i naboje. Sekcyjni dostali po dwa granaty ręczne, a my, zastępcy ich, nożyce do cięcia drutów. Deszcz padał i zagłuszał kroki, noc była ciemna, więc jak najlepsze okoliczności. Wyruszyliśmy w doskonałym humorze, dowcipkując. Mieli w okopach psa bardzo czujnego, który ich ostrzegł i wystrzelili miny z gazami trującymi. Kilkunastu ludzi z 1 kompanii, która szła na przedzie, zemdlało. Sam Dąb zasłabł, a i u nas już było czuć lekką duszność. Zawróciliśmy, unosząc słabych. Tak się krotochwila nie udała. Zapewne jest to sprawka saperów francuskich.

Komunikat niemiecki.

Walki około nowych pozycyj Niemców pod Verdun.
Postępujący atak wojsk gen. Linsingena.

Berlin, 26 czerwca.

Urzędowo donoszą 25 czerwca:

Zachodni teren wojenny: Nieprzyjaciel rozwinął w odcinku na południe od kanału La Bassée aż poza Somme także w ciągu nocy ożywioną działalność. Ostrzeliwał Lens i jego przedmieścia ciężkim ogniem i nakazał w okolicy Beaumont—Hammel (na północ od Albert) na nasze linie puścić gaz, jednak bez skutku.

Na lewo od Mozy osiągnął nieprzyjacielski ogień, zwłaszcza na „Mort Homme“, wielką siłę. Nocą odbyły się tu małe, dla nas skuteczne, przedsięwzięcia piechoty.

Około naszych na wschód od Mozy zdobytych nowych pozycyj rozwinęły się gwałtowne walki piechoty przy obustronnem, trwale silnem, działaniu artyleryi. Wszystkie wysiłki Francuzów celem odzyskania kontratakiem utraconego terenu, spełzły na niczem, wśród najcięższych dla nich krwawych strat. Stracili oni przytem jeszcze przeszło 200 jeńców.

Na wschód od Saint Dié przy wypadzie patroli sprowadzono 15 francuskich jeńców.

Rosyjski teren wojenny: W północnej części

frontu w znacznej ilości miejsc przyszło do walk oddziałów wywiadowczych, przyczem w nasze ręce dostali się jeńcy i łup.

Grupa wojsk generała Linsingena: Wobec naszego postępującego naprzód ataku, także wczoraj silne rosyjskie kontrataki, zwłaszcza z obu stron Zaturcy, pozostały zupełnie bezskutecznymi. Na połuonie od odcinka Płaszewki (na południowy wschód od Beresteczka) nieprzyjacielskie ataki, wykonane znacznemi siłami, zostały bez wyjątku odparte.

U armii generała hr. Botmera nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Naczelne kierownictwo armii.

Czeki

dołączamy do dzisiejszego numeru „Naprzodu" i nimi prosimy odnowić prenumeratę

za III. kwartał 1916 r.

lub **za lipiec 1916 r.**

Abonenci zamiejscowi na Węgrzech nie mogą przesyłać prenumeraty naszymi czekami, są one bowiem ważne tylko w Austryi i części Królestwa Polskiego okupowanej przez Austryę.

Administracya „Naprzodu".

Z miasta i z kraju.

Ostatnie wiadomości z frontu Legionów. Ofenzywa rosyjska do dnia 22 czerwca da się podzielić na dwa okresy — pierwszy od 5 do 12, drugi od 12. W pierwszym okresie na froncie II. brygady ataki rosyjskie były bardzo słabe, tak, że więcej ataków było ze strony Legionów i silniejszych niż ze strony rosyjskiej. W drugim okresie ofenzywy podczas kontrataku w H. część II. brygady wzięła do niewoli 600 jeńców i 2 karabiny maszynowe. W kontrataku tym 18 oficerów naszych rannych: pułkownik Januszajtis, por. Smorawiński, podpor. Serwaczyński, Sendorek, Polak, Spira, chorąży Cybulski, chorąży Gołąb. Kontratak ten udał się w zupełności. Tegoż samego dnia odbył się drugi kontratak, w którym chodziło o wyrzucenie nieprzyjaciela za Styr. Podczas tego ataku zostali ranni podpor. Czapliński, chorąży Romaniszyn (lekko), chorąży Szkaradek. W drugim kontrataku rannych szeregowców było około 60.

Aprowizacya Krakowa. Wczoraj w starostwie pod przewodnictwem delegata nam. Adama Fedorowicza odbyło się posiedzenie komisyi aprowizacyjnej, na którem stwierdzono, że zapasy węgla, posiadane przez gminę, są dostateczne.

Zapasy cukru, kawy, ryżu, ziemniaków, fasoli, są wystarczające, mąki zaś wszelkiego rodzaju posiada gmina ilość wystarczającą aż do żniw. Co do jaj, gmina zagwarantowała sobie dostawę 120 pak tygodniowo z powiatu miechowskiego i 140 pak z powiatu pińczowskiego. Kraków spotrzebowuje obecnie 28.000 litrów mleka dziennie, która to ilość jest w zupełności pokrywana przez dostawy z okolic Krakowa, jak również z Królestwa Polskiego, skąd gmina otrzymuje codziennie około 2000 litrów. Chcąc zapobiedz ewentualnemu brakowi drzewa opałowego, gmina zagwarantowała sobie dostawę 1400 wagonów tego środka opałowego.

Spęd bydła na targowicę był w ostatnim czasie korzystny i ceny spadły; należałoby się więc spodziewać obniżenia cen choć pewnych gatunków mięsa.

Należy spodziewać się niewielkiego p o d w y ż s z e n i a c e n y c h l e b a.

Ponieważ zostały stwierdzone niewłaściwości przy rozdzielaniu przez grosistów cukru, które bardzo dotkliwie dają się odczuwać mieszkańcom miasta, komisya przedłożyła władzom memoryał, aby rozdział cukru przydzielony został gminie.

Zniesienie zakazu wywozu tytoniu z krakowskiej fabryki tytoniu. Krakowska komenda twierdzy ogłasza: Wydane rozporządzenie tutejszej komendy twierdzy z dnia 19 marca 1916 r. w sprawie zakazu wywozu tytoniu poza miasto z krakowskiej fabryki tytoniu zostaje z dniem 1 lipca b. r. zniesione.

Zarządzenia na dworcu. Komenda dworca osobowego w Krakowie wydała zarządzenie wzbraniające wstępu do wnętrza i na peron tym osobom, które nie wyjeżdżają. Żandarmerya i policya wykonując to rozporządzenie, nie wpuszczają na dworzec osób, które nie zamierzają wyjeżdżać.

Jeńcom wojennym, zatrudnionym poza obozami jeńców, wolno w każdym urzędzie telegraficznym nadawać telegramy do rodzin w kraju nieprzyjacielskim. Prócz języków: niemieckiego, węgierskiego, francuskiego, angielskiego i włoskiego, wolno wyjątkowo posługiwać się językiem rosyjskim lub serbskim. Przy użyciu języka rosyjskiego lub serbskiego należy się posługiwać literami łacińskiemi. Nadawcom nie zwraca się należytości telegraficznych na wypadek, gdyby taki telegram zagranicą odrzucono lub go niedoręczono.

Z Bochni nam piszą: Koło bocheńskie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbyło zebranie, na którem stwierdzono, że liczba 30 prowizorycznych posad jest dla kilkaset liczącej rzeszy suplentów, dotkniętej ciężko stosunkami, wywołanemi wojną, niesłychanie małą. 150 z tych suplentów ma już dodatek 5-cio letni, tzn. służył 5 lat po złożeniu egzaminu. Podzieliwszy owe 30 posad na grupy przedmiotów, wypadnie mniej więcej 3 posady na grupę. Jest to kropla w morzu kwestyi suplenckiej. Dopóki znaczny odłam nauczycielstwa szkół średnich jest tak licho materyalnie sytuowany, jak obecnie, wszelkie myśli o poprawie naszej szkoły pozostaną — tylko pobożnemi życzeniami. W dalszym ciągu postanowiono bezzwłocznie w łączności z kołem krakowskiem i najbliższemi kołami przedsięwziąć jak najenergiczniejsze starania o powiększenie liczby posad, niezależnie od kroków, jakie na mocy uchwał ostatniego zjazdu walnego przedsięweźmie, a raczej już powinien był przedsięwziąć zarząd główny Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Dudykiewicz — bez subwencyi. „Korrespondenz Rundschau" donosi, że w rachunkach komitetu ratunkowego wielkiej księżnej Tatjany Mikołajewnej przestała figurować pozycya dla „russko-narodnej rady karpackiej Rosyi" 600.000 rubli, wypłacana do rąk Dudykiewicza. A zatem od końca kwietnia pozostał Dudykiewicz z próżnemi rękami.

Repertuar teatru ludowego.

Poniedziałek: „Dookoła miłości".
Środa. „Dookoła miłości".
Czwartek po południu: „Gejsza".
Czwartek wieczór: „Ogniem i mieczem".
Piątek: „Dookoła miłości".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).